

Manifest miejskiego kanibalizmu (Deklaracja Berlińska)

Wietske Maas, Matteo Pasquinelli

Poniższa wersja *Manifestu miejskiego kanibalizmu* została przedstawiona dnia 5 lipca 2012 roku w teatrze Sophiensaele w Berlinie i jest częścią trwającego projektu dotyczącego rozszerzonego pojęcia miejskiego i architektonicznego metabolizmu. Więcej informacji na stronie www.urbanibalism.org.

1. *Stanca eksodusu z zewnątrz*

Nie powinniśmy nigdy porzucać miasta
na rzecz jakiś terenów dziewiczych.

Nie istnieje żaden niewinny stan natury, którego możnaby bronić:
miasta same w sobie są rozkwitającymi ekosystemami
prawdziwą „działalnością ludzką w przyrodzie”¹.

W rzeczy samej, *natura nie tworzy żadnej idei natury*.

Jej wizerunek od zawsze był
artefaktem ludzkiej cywilizacji,
żelazną maską jej ewolucyjnego stadium.

Wszelako pozostajemy nieświadomi:
wizerunek natury wciąż jest projekcją
naszych zwierzęcych instynktów i lęków
na otaczające środowisko.

Każda utopia natury będzie zawsze
- terytorialnym gestem formy życia.

Od najdawniejszych czasów,
od czasów neolitu czy paleolitu
to właśnie miasto wynajduje rolnictwo².

Jeśli już w epoce kolonialnej,
„Europa rozpoczynała pożerać, przyswajać świat”³,
to miejski kanibalizm jest dziś nemezys
późnego kapitalizmu.

¹ K. Marks, *Zarys krytyki ekonomii politycznej*, przeł. J. Wyrozemski, Warszawa 1986.

² G. Deleuze, F. Guattari, *Mille Plateaux*, Éditions de Minuit, Paris, 1980.

³ F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV-XVIII wiek*, t. 1-3, przeł. M. Ochab i P. Graff, PIW Warszawa 1992.

2. *Stanca nieorganicznego życia*

Miejski kanibalizm wynurza się
z biomorficznej nieświadomości metropolii.

Unerwiony przepływami energii i materii,
miejski krajobraz napełniony jest życiem.

Hydrauliczne moce przypływają i odpływają
w zawiłej gmatwaninie kanałów i ścieków,
przepływającej wodzie głównego metabolizmu miasta.

Budynki również są płynną warstwą minerałów
- po prostu bardzo powolną.

Osiem tysięcy lat temu:
miasto zostało zrodzone jako szkielet zewnętrzny tego, co ludzkie,
powierzchniowe stwardnienie naszych wewnętrznych kości
służące ochronie stosunków ciał
w obrębie i poza jego murami⁴.

Nasze kości wchłaniają wapno z kamieni,
nieorganiczna skorupa miasta jest zatem niczym innym jak
głębszym *geologiczny metabolizmem*.

Skamieliny zdruzgotane i skryte
w ceglach gmachów,
organiczne wspomnienia przedpotopowych istnień
sparaliżowane we współczesnym labiryncie z betonu.

⁴ M. Delanda, *A Thousand Years of Nonlinear History*, Zone Books, New York 1997.

3. *Stanca organicznych bunkrów*

Chwasty, zwierzęta, insekty czy ptaki
i legiony niewidocznych organizmów:
ta najbardziej rozwiązała republika jaką kiedykolwiek ogłoszono
istniała w miejskim powietrzu.

Nawet dżuma i ospa nigdy nie należały do bezczynnych typów:
niewidzialne architektki przeprojektowały ulice i domy,
przekształcając nasze instytucje, formę szpitali czy więzień⁵.

Każda ściana jest zamieszкана i konsumowana
przez niewidzialne łańcuchy pokarmowe mikrobów i pleśni,
zacierających granicę między organicznym a nieorganicznym życiem.

Budynki oddychają i fermentują
- architektura jest bunkrem życia.

⁵ M. Foucault, *Nadzorować i karać*, przeł. T. Komendant, Fundacja Aletheia, Warszawa 1998.

4. *Stanca tellurycznego powstania*

Miejski kanibalizm jest *sztuką nadmiaru*.

Nie ma żadnych szczelin, żadnych pomiędzy, gdyż
wszystko wzrasta – wbrew wszystkiemu innemu.

Jak w czasach rewolucji francuskiej,
jesteśmy Stanem Trzecim zrewoltowanym przeciwko dawnemu reżimowi,
- *trzecim krajobrazem* zrewoltowanym przeciwko Wielkiemu Krajobrazowi⁶.

Nie wyrażamy ani władzy,
ani nagiego poddania się władzy,
a raczej wspólną *potentia* gleby
- telluryczne powstanie.

Pamiętajcie o oblężeniu Komuny Paryskiej,
gdy komunradzi zjedli zwierzęta z zoo
włączając się w buntowniczą i radosną
ekspansję tego, co jadalne.

„Stało się tak, gdyż nigdy nie mieliśmy podręczników,
czy zbiorów starych roślin.
Nie wiedzieliśmy nigdy czym było to, co miejskie,
podmiejskie, krańcowe czy lądowe”⁷.

Odwrócenie granic w stronę życia
- miasto pożerające samo siebie.

⁶ G. Clement, *Manifeste pour le Tier-paysage*, Sujet Objet, Paris 2004.

⁷ O. De Andrade, ‘Manifesto Antropófago’, 1928.

5. *Stanca triadycznego tańca*

Miejscy kanibale,
nie uznają Parlamentu Rzeczy
czy funkcjonariuszy binarnych ekologii
rozdzielających miasto na poharatane abstrakcje!⁸

Życie jest triadycznym ruchem dalekim od ekwilibrium.

„Pasożytujemy na sobie wzajemnie i żyjemy pośród pasożytów”⁹.

Zamieszkujemy odwieczną genezę:

- *natura naturans*,

nigdy niekończący się łańcuch wzajemnie pożerających się organizmów,
aż do tych niewidzialnych:

„Owoc gnieje, mleko kwaśnieje,
Wino obraca się w ocet, warzywa się psują...
Wszystko fermentuje,
Wszystko gnieje,
Wszystko się zmienia”¹⁰.

Mikroorganizmy zwracają nasze martwe ciała ziemi
- rozkład jest wciąż życiem.

⁸ B. Latour, *Nigdy nie byliśmy nowocześni*, przeł. M. Gdula, Oficyna Naukowa, Warszawa 2011.

⁹ M. Serres, *Le Parasite*, Grasset, Paris 1980.

¹⁰ *Tamże*.

6. *Stanca przymierza z pasożytem*

Odnawiamy przymierze z królestwem pasożytów,
które sprawiło, że ludzkość wygrała pierwsze wojny
z niewidzialnymi przeciwnikami.

Drożdże były boskim sprawcą
cudu przemiany wody w wino
- to one dały nam Nowe Życie.

„Piwo, wino i chleb,
pokarmy fermentacji, buzowania, pokarmy rozkładu,
zjawiły się w roli strażników życia...
były to pierwsze wielkie zwycięstwa nad naszymi rywalami,
pasożytami...

Od Bogów Olimpu po Ostatnią Wieczzę,
święciliśmy tryumf, któremu zawdzięczamy nasze życie,
wieczność filogenezy,
a święciliśmy go w jego naturalnym miejscu,
- przy stole”¹¹.

¹¹ *Tamże.*

7. Stanca życia jako wcielenia

„Żywić” to najbardziej podstawowy czasownik,
najbardziej fundamentalny i zakorzeniony.
Wyraża pierwotną aktywność,
podstawową, zasadniczą funkcję,
akt, w który zaangażowane jest ‘Ja’, jeszcze zanim się narodzę
i zacznę oddychać.

Ze względu na nie przynależę do ziemi na zawsze.
Niczym najmniejsze zwierzę pełzające w błocie,
niczym najmniejsza roślina,
powstałam
- żywiąc się”¹²

To nie w wyniku genetycznej ruletki,
ale w akcie czystego kanibalizmu
rozpoczęła się ewolucja:
mniejsze komórki pochłonięte przez większe komórki,
stare gatunki w ciepłych podbrzuszach nowych¹³.

Życie w tym świecie zostało zrodzone z przyjaznego spożycia.

*

Całe życie duchowe, od poezji do filozofii,
przynosi ślad tego odległego wypadku,
tej dziedzicznej endo-symbiozy.

Natchnienie jest zawsze wcieleniem.

„Każda przyjemność, każde zrozumienie i przyswojenie,
jest jedzeniem...
Każda duchowa przyjemność może zostać wyrażona poprzez jedzenie.
W przyjaźni, rzeczywiście karmi się,
lub jest się karmionym...
- a na okolicznościowej kolacji na cześć przyjaciela,
z zuchwałą, ponadmysłową wyobraźnią zażywa się
jego ciało w każdym kęsie,
w każdym łyku jego krew”¹⁴.

¹² F. Jullien, *Nourrir sa vie: A l'écart du bonheur*, Editions du Seuil, Paris 2005.

¹³ L. Margulis, *Origin of Eukaryotic Cells*, Yale University Press, New Heaven 1970.

¹⁴ Novalis, ‘Teplitz Fragments’, 1798.

8. *Stanca ust jedzących oko*

Spożywając „Ja” – Spożywając oko.

Wcielenie a nie wrażenie
Jest nośnikiem naszego doświadczenia świata.

Dla starożytnych,
duch był po prostu oddechem
dmącym przez usta.
Homo sapiens był zaś człowiekiem ze smakiem,
człowiekiem o wyrafinowanym podniebieniu¹⁵.
Cała nauka w ten sposób była potajemnie
dziedziną *gastronomii*
- sztuki rządzenia żołądkiem.

Z pułapu ust,
zachodnia cywilizacja wzrosła jeszcze dalej
i rozszerzyła się z oka i spojrzenia,
i oko stało się archetypem wszystkich sztuk,
i narzuciło swoje rządy na wieki...

*

Dziś wciąż psychoanaliza
wyznaje voyeryzm umysłu
wraz z jego wszystkimi rodzinnymi dramatami, *natures mortes*,
i widmami politycznymi...

Nieświadome nie jest teatrem....
- ale wielkimi ustami!

Szczęśliwy ten, kto wie,
że wszystkie tabu i traumy mogą zostać skanibalizowane!

Pragnienie jest pożerającą, przyswajającą, wypróżniającą, przyswajającą,
pożerającą maszyną.

„Jedynie kanibalizm nas jednoczy.
Społecznie. Ekonomicznie. Filozoficznie...
Duch odmawia rozważania języka bez ciała.
Potrzeba kanibalistycznej szczepionki... przeciwko religiom zenitu.
Przeciwko zewnętrznym inkwizycjom... Kanibalizm.
Permanentna transformacja tabu w totem...

Skończmy z warzywnymi elitami.
- w komunikacji z glebą!”¹⁶

¹⁵ Łacińskie słowo *sapiens* pochodzi od *sapor*, oznaczającego „smak”, które pochodzi od słowa *sapa*, czyli „sok”.

¹⁶ O. De Andrade, ‘Manifesto Antropófago’, 1928.

9. *Stanca kosmofagii*

Materia świata jest bezustannie gotowana i pożerana
- żołądek jest tym, wielkim
co poza nami.

Ogień gwiazd przez wieczność kształtował atomy:
wewnętrzną kosmografię ludzkich obrotów
wokół ognia wiecznego trawienia¹⁷.

„Jeśli mam jakiegokolwiek upodobanie, to niemal
Wyłącznie dla ziemi i głązów
Jedzmy powietrze,
Skały, węgiel, żelazo
Kamienie, przerwał żebrak,
Stare kamienie kościołów...”¹⁸

Ivre de terre!
Pijani ziemią!

¹⁷ G. Bachelard, *La psychanalyse du feu*, Éditions Gallimard, Paris 1938

¹⁸ A. Rimbaud, ‘Fetes de la Faim’, 1872.

10. *Stanca zapachu stuleci*

Wdychając ponownie „zapach stuleci”,
w odorze bitewnych okopów
poprzez wioski głodu,
i pod przykrywką Karnawału.

Każdy kucharz wciąż przywdziewa maskę śmierci.

Historia gastronomii jest w istocie
zapomnianą przeszłością nieubłaganego nieurodzaju¹⁹.

Przepisy utrwaliły zaniedbane kartografie
imperiiów w stanie wojny, szlaków migracyjnych spotkań
czy nawarstwień inwazji barbarzyńców.

Sztuka kulinarna
wyrosła z wynalazczości „biedoty”
skierowanej przeciwko matkobójczej naturze
- nigdy zaś z pauperyzmu

¹⁹ P. Camporesi, *Il paese della fame*, Il mulino, Bologna 1978.

11. *Stanca samonarzuczonego oblężenia*

W wiekach średnich to strach
przydzielał w czasie oblężeń działkę
pod uprawę pokarmu wewnątrz fortyfikacji.

Dziś nowe siły próbowały
oblężyć miasto – tym razem z wnętrza.

Dziś nadszedł czas by zrównoważone ogrody
zreinkarnowały nowe widma oblężenia
- i „moralny ekwiwalent” wojny.

Łagodny horyzont trwałości
jawi się niczym czas wojny bez wojny,
wrogość milczącej Armii Duchów.

Patriotyczna wojna o naddatek w istocie przeniosła
swój front na wewnętrzną granicę.

Patriotyczną wojną jest dziś wojną z naddatkiem:
z indywidualną kalkulacją energii, wody, protein
i jakimkolwiek społecznym apetytem.

Gdy nie ma już zewnątrz
wewnątrz ideologii zaniku
musimy ustanowić granice
naszego własnego oblężenia.

Miejscy kanibale
- pożryjmy bogatych!

przełożył Krystian Szadkowski